

Ed. Ullrich Junker

Kazanie pogrzebowe dla
Melchiora Bertholda,

Napisane przez

M. Joh. Samuela Laurentii

Pastora Primario w Görlitz

odczytane

w kościele Gnadenkirche w

Hirschbergu przez

Pastora M. Johanna Neunhertza

czerwiec 2023
Ullrich Junker
Mörikestr. 16
D 88285 Bodnegg
Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz

Przedmowa

Cztery drukowane kazania pogrzebowe z Görlitz oraz drukowana proklamacja pogrzebowa wygłoszona w kościele Gnadenkirche (Łaski Cesarskiej) w Hirschbergu (Jeleniej Górze) świadczą o tym, że zmarły zgorzelecki kupiec i handlarz Melchior Berthold był osobistością o bardzo wysokiej pozycji. Pan Berthold urodził się w Hirschbergu 18 sierpnia 1678 roku.¹ Jego ojciec, pan Melchior Berthold, mieszczanin matka Ursula, z domu Friebigerin mieszkająca w Schmiedeberg (Kowary). Otrzymał dobre wykształcenie po czym został wysłany przez ojca z dobrą rekomendacją w sierpniu 1694 r. do Görlitz do szlchetnego Summerische und Kroppische Handlung na 7 lat nauki. W 1700 r. miał rok przerwy. Po tym czasie postanowił udać się na wycieczkę do Holandii, Anglii i innych prowincji, aby lepiej poznać sprawy handlowe, ale ponieważ jego patron, pan Kroppe, był chory, nadal był zobowiązany do pozostania przez 3 lata i prowadzenia spraw handlowych. W tym czasie wzorowo wykonywał wszystkie powierzone mu obowiązki.

1. Zeller, David: Von der neuen Evangelischen Schule und ei nigen anderen Begebenheiten. Magister Hirschberg, tom 11, str. 190 - 191. sygn. 2896.

Obserwował i zdobywał wiedzę o prowadzeniu spraw handlowych, zarówno w domu, biurze, prowadząc korespondencję, księgi rachunkowe, a także podczas podróży i wszędzie tam, gdzie był wysyłany, jako właściwa osoba. Następnie ponownie poprosił o pozwolenie na podróż. Otrzymał zezwolenie i wyjechał na koszt swojego patrona, po powrocie został przyjęty jako konsyliarz (*urzędnik pełniący funkcję doradcy*) za swoje dobre wyniki. Jego patron zmarł w 1706 roku 8 kwietnia, a on dalej kontynuował działalność spółki. Dwa lata później w 1708 roku 21 maja, zawarł związek małżeński z pozostałą przy życiu wdową, panią Christianen z domu Bleicherin, którą Bóg pobłogosławił synem i czterema córkami, z których panna Johanna Christiana i panna Christiana Elisabeth ze smutkiem opłakiwały przedwczesną śmierć ich ojca. Cierpiał on na wyniszczenie organizmu i zmarł 16 lutego 1722 r., w wieku 43 lat i 6 miesięcy oraz niespełna 2 dni. Jego obraz namalował Mentzel, a ozdobił go pan Parrat der Mahler. Melchior Berthold był bardzo poważanym i zamożnym kupcem, handlowcem w Görlitz. Dobra sytuacja biznesowa pozwoliła mu na wzniesienie barokowej ambony wykonanej z piaskowca w jego rodzinnym mieście Hirschberg (*Jelenia Góra*) w nowo wybudowanym kościele Gnadenkirche. Nad drzwiami Przy wejściu na ambonę znajduje się napis: "Na cześć

niektórych z ludu Bożego, to Melchior Bärtholdi, obywatel i kupiec w Görlitz. w 1717 roku".¹

Herb z kotwicą i słońcem na tarczy, który znajduje się w strefie fryzu między podstawą baldachimu a koszem, może odnosić się do darczyńcy.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w 1717 roku największy jak dotąd pożar miasta zniszczył 403 domy w Görlitz.

W dniu 7 marca 1708 r. został obywatelem Görlitz.²

16 lutego 1722 r. Melchior Berthold zmarł w wieku 43 lat i 6 miesięcy w Görlitz na kacheksję (*przewlekłą chorobę o silnym przebiegu*).

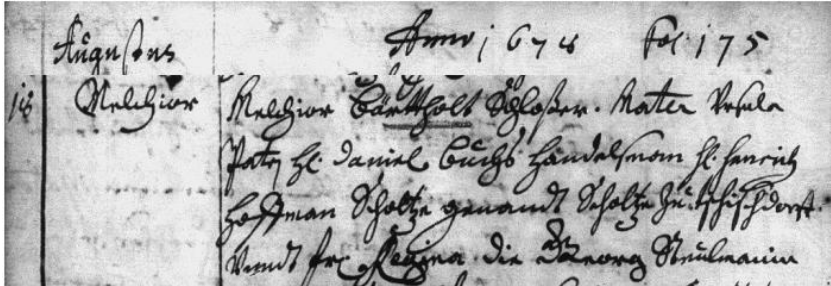
Kaznodzieja, Johann Adam Schön, w St. Petri i Pauli (*Piotra i Pawła*) w Görlitz (*Zgorzelec*) zlecił wydrukowanie swojego "*Beysetz- und Abdankungs-Rede*" (*Mowa pogrzebowa i abdykacyjna*) ku pamięci Melchiora Bertholda przez Michaela i Jacoba Zippera w Görlitz.

¹ Zeller, David: Von der neuen Evangelischen Schule und ei nigen anderen Begebenheiten. Sędzia Hirschberg, tom 11, str. 186 - 191. sygn. 2896.

W 1859 roku piaskowcowa ambona została naruszona warstwą oleju.

² RAG, Bürgerrechtslisten1676-1797, Varia 42a, Bl. 90a: "H(err) Melchior Berthold Kauff und Handelsmann allhier, von Hirschberg in Schlesien erlangte nach abgelegter Pflicht das Bürgerrecht, und erlegen 10 Taler".

**Wpis (Chrzest) w księdze parafialnej kościoła pw.
Św. Erazma i Pankracego w Hirschberg (Jeleniej
Górze)**



Augustus Anno 1678 fol.175

18 Melchior Melchior Bärtholt Schloßer. Mater Vrsula
Paten Hl. Daniel Buchs Handelsman Hl.
Henrich Hoffman Scholtze genandt
Scholtze zu tschischdorff vndt frl. Regina
die Georg Steulmanin.

Chrzest odbył się w protestanckim kościele granicznym w Probsthayn (*Proboszczów*). Księga chrztów w Probsthayn z lat 1657-1696 nie jest już dostępna.

Das Himmel-Reich
gleich einem Kauff-Manne/

XXIX

^{wurde}
aus dem Psal. LXXIII, 25, 26.
bey sehr Goldreichen Leichen-Conduct,
^{des weyland}
Edlen/Wohl-Ehren-Besten/Wohl-Fürneh-
men und Wohl-Benahmten

**Sn. Welesior
Bertholds/**

wohlgesehenen Bürgers/ Kauff- und Handels-
Manns allhier in der Königl. und Chur-Fürstl. Sächsi-
schen Sechs-Stadt Görlitz,

Nachdem Derselbe am 16. Tage des Februarii
dieses M. DCC. XXII, Jahres, frühe gegen 2. Uhr an einem
stärcken und plötzlichen Schlag- und Steck-Flusse, im 43. Jahre,
und 6. Monat seines Alters/ sanfft und seelig aufgedohlet/

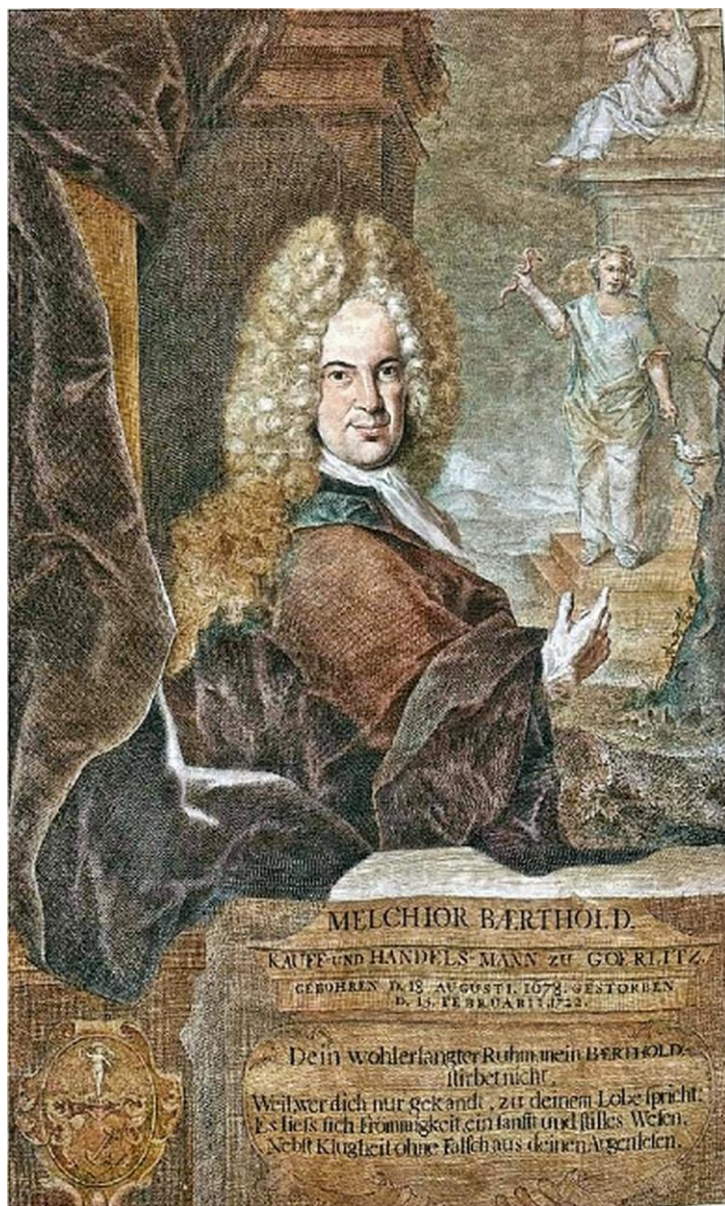
Und am 22. Ejusd. darauf, war der Sonntag Invocavit, mit
Christ-üblichen Ceremonien in der Kirchen zur Lieben Frauen
öffentlich bestattet wurde;

in damals gehaltener Leichen-Predige
^{fürgestellet/}

und auf Begehren der herztlich betrübtten Fr. Wittben
dem Druck übergeben
von

M. JOH. SAMUEL LAURENTII,
PAST. PRIMARIO.

GÖRLITZ, gedruckt bey Michael und Jacob Zippern.
K





KARIERA.

Tylko pragnienie prawdziwego szczęścia jest bezpieczne od obcych ataków. Szczęście to polega jednak na dobrym i pewnym sumieniu, na uczciwym chrześcijańskim postępowaniu, na pogardzie dla zmiennych losów, a także na stałym postanowieniu, by zawsze i bez przerwy podążać drogą chrześcijańskiej sprawiedliwości i cnoty. I chociaż na takiej drodze nie brakuje wewnętrznych smutków i przeszkód, Bóg Pan jest jedynym reżyserem ludzkiego szczęścia, który czyni drogę życia nawet dla pobożnych chrześcijan i chce prowadzić cię w życiu w taki sposób, że nawet w chwili śmierci, jeśli wierzysz w Chrystusa, niebo świata, nie zginiesz, ale będziesz miał życie wieczne.

Szlachetny, szanowany i doceniany pan Melchior Berthold, szanowany obywatel i znany tutaj kupiec i handlarz, zgodnie skierował swoje pragnienie prawdziwego szczęścia ku Bogu.

Dlatego teraz idzie przed Panem w krainie żywych, zgodnie z duszami.

Poniższa relacja dotyczy jego chrześcijańskiego życia. Urodził się w Hirschbergu w 1678 roku, 18 sierpnia, na tym niespokojnym świecie. Jego ojcem był Kerr Melchior Berthold, mieszczanin i starszy cechu kowali w Hirschbergu; jego matką była Ursula Bertholdin, z domu Friebigerin mieszkająca w Schmiedeberg (*Kowary*).

Od swoich rodziców spoczywających w BOGU, został nie tylko przeniesiony do kąpieli duchowego odrodzenia, świętego chrztu, wkrótce po jego fizycznych narodzinach; został wysłany do Probsthayn (*Proboszczów*) w kościele protestanckim, gdzie został przedstawiony Panu Chrystusowi, obmyty z grzechów i nazwany Melchiorem na pamiątkę tego.

Ci chrześcijańscy rodzice, których darzył czcią przez całe życie i którzy cieszyli się, gdy mógł wyświadczyć im przysługę, doprowadzili go w dorosłym życiu do modlitwy i całej bojaźni Bożej. Posłali go do szkoły, gdzie nauczył się czytać, pisać i robić arytmetykę. A ponieważ wyczuli w nim szczególną skłonność do działania, należycie odkrył to również przed sobą: wysłali go więc do Görlitz w sierpniu 1694 r., z załączoną rekomendacją z powodu jego pobożnego chrześcijaństwa.

PRZEBIEG KARIERY: W ten sposób został przyjęty przez szlchetnego Summerische und Kroppische Handlung, jako chłopiec biznesu na 7 lat nauki.

W tym uzgodnionym działaniu zachował się z należytym szacunkiem, wiernie, dyskretnie i zgodnie z umową zawartą w taki sposób, że nawet błogosławiony pan Gottfried Kroppe, przyjął go do swojej bezpośredniej działalności kupieckiej. Tym samym zwolnił go z pierwszego roku służby chłopięcej, w wyniku czego w 1700 r. został przyjęty jako pracownik na 3 lata.

Kiedy ten czas został zakończony, a błogosławiony pan Berthold postanowił odbyć podróż po Holandii, Anglii i innych prowincjach, rozpoznać więcej w interesach handlowych, a zatem wyjechać. Błogosławiony pan Kroppe jednak był dość chory i obciążony wieloma dolegliwościami, biorąc to pod uwagę, postanowił zatrzymać go jako sługę kupieckiego i podpisać z nim nową umowę na 3 lata. Pan Berthold biorąc pod uwagę wiele korzyści, jakie otrzymał od wspomnianego pana Kroppe, zdecydował się i zobowiązał się do pracowania nowo wymaganych 3 lat.

W tych nowo wyznaczonych trzech latach okazał się wierny i godny pochwały w taki sposób, że przestrzegał wszystkich powierzonych mu czynności w domu, w biurze, przy prowadzeniu korespondencji, a także w podróżach i wszędzie tam, gdzie był wysyłany, jako osoba, przedstawiciel firmy wykonywał je z pożytk-

kiem. Po trzech latach poprosił o pozwolenie na podróż i podjęto uchwałę, że powinien wyjechać na koszt swojego patrona do św. Piotra i św. Pawła, spróbować kilka razy swoich sił w świecie, a po powrocie, ze względu na swoje dobre wyniki handlowe, działać jako pełniący funkcję doradcy.

Spodobało się jednak Najwyższemu, że błogosławiony pan Kroppe był coraz bardziej wyzywany przez swoją chorobę i został zabrany w taki sposób, że w 1706 r., 8 kwietnia, musiał pójść drogą wszelkiego ciała i spłacić dług natury śmiercią, przez co pogrążona w smutku wdowa wraz z dwójką pozostawionych dzieci znalazła się w wielkim nieszczęściu, a szanowany pan Berthold w konsternacji.

Podjęta wcześniej podróż została utrudniona, a działanie, które przez większość czasu spoczywało na jego barkach, wymagało zwrócenia się do niego i umożliwienia mu przez kuratorów i opiekunów podjęcia działania spółki handlowej, i opieki nad dziećmi patrona, jako wierny sługa, nakazany przez Boga do opieki.

On, pan Berthold, ponieważ Bóg wszczepił w niego duszę i łagodne serce, widział to dobrze. Jeśli chodzi o korzyści otrzymane od pana Kroppena, uważał to za szczególny los jego drogiego Boga, nie zwrócił się do żadnych pojawiających się opiekunów, pozostał tutaj, nie zawiódł powierzonej mu funkcji, a akcje handlowe spółki Kropiana zostały kontynuowane przez niego.

Wszyscy byli z jego działania zadowoleni, panowie kuratorzy poczynili przygotowania, aby umożliwić mu dalsze działanie.

BÓG prowadzi swój lud w cudowny sposób, a także towarzyszył tutaj naszemu błogosławionemu Panu Bertholdowi, tak że po roku i trzech miesiącach, wdowie po patronie, w 1708 r. 21 maja, w imię Pańskie, został powierzony przez ślub kapłański małżeństwu i jednocześnie aktowi dokonania wspólnego przedsięwzięcia. Wszechmogący: Niebiański Pan kierował także tą małżeńską relacją miłości: aby w nim panowała zgoda, miłość, pokój i wszelkie błogosławieństwa, a podczas tego małżeństwa żyli w harmonii.

Po 14 latach, 3 miesiącach i 6 dniach, ze szczególnej łaski BOŻEJ urodziło się 5 drogiej dzieci, a mianowicie jeden syn i cztery córki. Pierwszy syn, który żył już ponad 2 lata, zgodnie ze świętą wolą Bożą opuścił ten świat błogosławioną śmiercią, a dwie drogie córki odeszły wcześniej, ku wielkiemu smutkowi, z tego świata do wiecznej chwały.

Dwie córki panny nadal żyją i ze łzami w oczach oplakują śmierć swego wiernego i pobożnego ojca.

Reszta jego życia, jak dobrze wiadomo, była prowadzona w taki sposób, że okazywał należną bojaźń i cześć dla Wielkiego Boga, dawał dobry przykład swojej rodzinie, napominał do moralności i chrześcijańskiego postępowania oraz cnót, i pouczał ich, aby z

całego serca pragnęli dla niego dłuższego życia. Bardzo dobrze rozpoznał swoje ludzkie słabości i wady, serdecznie za nie żałował. Skorzystał także z przebaczenia swoich grzechów, obdarzając zasługami swego Odkupiciela i Zbawiciela, Absolutnie Najświętszego, oraz z ostatniego wieczornego posiłku ustanowionego i nadanego przez Chrystusa, na krótko przed jego błogosławionym końcem. Darzył swoją małżonkę ze szczerą wiernością i miłością. Swoje drogie dzieci i przybrane dzieci dobrą radą, starannym rządem i prawym ojcowskim wychowaniem; najcenniejszą przyjaźnią z niezafalszowaną rozmową.

Był tak rozważny w swoim życiu, że nawet gdy żył, myślał o śmierci i często powtarzał w swoich ustach: "*Panie, żyj!*". i często mówił: "*Panie, naucz nas uważać, że musimy umrzeć, abyśmy się stali mądrymi!*". Codziennie, a nawet co godzinę, poddawał się w najgłębszej pokorze woli swego drogiego Niebiańskiego Ojca. Był spokojny w duchu i w pełni ufny w miłosierną pomoc Bożą i cierpliwie czekał na to, co Pan, jego Bóg, chciał z nim uczynić.

Poza tym od młodości miał dobrą i trwałą budowę ciała, tak że nie pozwolono mu znieść poważnych chorób ani wielkich depresji w ciągu jego życia: z wyjątkiem tego, że jakiś czas temu cierpiał na zauważalne wyniszczenie z powodu nagromadzenia wielu złych, zdeprawowanych humorów; i często narzekał na głowę.

Dlatego na kilka dni przed końcem życia jego uda zaczęły lekko puchnąć, jednak nie zwracał na to większej uwagi i nie domagał się stosowania leków, uważając, że doprowadzi to do pogorszenia stanu jego ciała. Wolał nic z tym nie robić, mając nadzieję, że obrzęk sam zniknie.

15 lutego nie chciał wychodzić z domu z tego powodu, ale odprawił swoje nabożeństwo w domu z modlitwami i śpiewaniem wielu pięknych pieśni śmierci. Wieczorem, po nabożeństwie, położył się spać około godziny 22, całkowicie spokojny i nie przejmując się niczym ani wypadkiem, który miał mu się przydarzyć. Nie odpoczął nawet pół godziny, gdy został zaatakowany przez bardzo gwałtowną apopleksję, w wyniku której wkrótce został całkowicie osłabiony i mógł wypowiedzieć tylko kilka krótkich westchnień ustami i wysłać je do swojego Boga. Następnie ustały wszystkie czynności wolicjonalne i nastąpiło omnium virium prostratio (*brak wszystkich sił*), tak że nie można było w nim wyczuć nic żywego poza oddychaniem i pulsem. Dlatego natychmiast wezwano lekarza, który pojawił się w pośpiechu, a po przybyciu zastał pacjenta w bardzo niebezpiecznym stanie, który natychmiast podał silną i wzmacniającą excitantię, wkrótce otworzył żyłę na podstawie swojej ekspertyzy. Ale nawet to jedno lekarstwo nie przyniosło żadnego efektu: paroksyzm

apoplecticus trwał bez przerwy aż do godziny 2 po północy.

O drugiej po północy: w końcu pozostałe actiones virales ustały i nastąpił błogosławiony koniec.

Tak jak długo wcześniej, w zdrowych dniach, stawiał czoła śmierci i poddawał się Bogu, tak też pozwolił, aby następujące westchnienia były słyszane od niego na krótko przedtem, kiedy był w stanie mówić: *Panie Jezu, Tobie polecam ducha mego i utrapienie itd. I: Panie Boże w moim nieszczęściu!*

Po czym w końcu, w ostatni poniedziałek, był 16. dzień lutego, wcześniej $\frac{3}{4}$ do godziny 2, w obecności, najdroższych dzieci, bardzo cierpiącej żony, przybranej córki i przybranego syna, innych najcenniejszych krewnych, a także z błogosławieństwem jego spowiednika ojca, (*Tit. Pan Caspar Gottlieb Fellers, w kościele św. Piotra i św. Pawła wierny i zasłużony archidiakon, w Chrystusie jego drogiej ojczyźnie*), łagodnie i błogosławiony zasnął Pan Melchior Berthold: po tym, jak przyniósł swoje chwalebnie prowadzone życie do 43 lat i 6 miesięcy minus dwa dni.



Odejście
błogosławionego
Pana Melchiora Bertholda
słynnego kupca i handlarza z Görlitz,
miało miejsce w kościele protestanckim w Hirschberg
Dom. Reminiscere A. 1722. po kazaniu
przez
M. Johann Neunherten, Seniozem,

W związku z tym człowiek o wielkich zasługach dla tego kościoła, Tit. pleniss. Pan Melchior Berthold, zasłużony obywatel, a także słynny kupiec i handlarz w Görlitz, który urodził się tutaj w Hirschbergu z dziedzicznych rodziców w 1678 r., 18 sierpnia, ochrzczony w kościele protestanckim w Probsthayn; po nauce handlu kupieckiego był szczęśliwie żonaty 21 maja 1708 roku. Błogosławiony synem i 4 córkami, z których tylko 2 wciąż żyją, został łagodnie i błogosławiony rozwiązany 16 lutego tego roku wcześniej o godzinie 2 nad ranem przez rzekę uderzeń i kijów, i został pochowany 22 sierpnia z chrześcijańskim lekkim kazaniem i rodzicielstwem w zgromadzeniu pełnym ludzi.

Jego wiek wynosił 43 lata i 6 miesięcy mniej niż 2 dni, więc chwalimy go nie tylko za prowadzenie życia w chrześcijański, sprawiedliwy i bogobojny sposób, za chętne pomaganie biednym, za obronę swoich lokalnych przyjaciół i krewnych oraz za

cierpliwe i spokojne znoszenie cierpienia, zwłaszcza wielkiego pożaru, którego doznał, ale także za to, że pozwolił nam zbudować ten piękny kamienny baldachim wielkim kosztem. Ale dziękujemy również najłaskawszemu BOGU, że okazał błogosławionemu tak wiele dobra w swoim życiu, a teraz przyjął go, bez przedłużającej się choroby i bólu, przez apopleksję do Swojego niebiańskiego odpoczynku i radości: życząc, aby PAN, który pociesza jego duszę w Swoim ręku, pozwolił jego zwłokom spoczywać bez przeszkód w grobie i podniósł je chwalebnie w dniu ostatecznym oraz ukoronował je wiecznymi zaszczytami i radościami. Jego cierpiąca boleśnie żona wdowa, ich dzieci i wszyscy inni zasmuceni przyjaciele w ich wielkim smutku, mogli również uczestniczyć w błogosławionym pożegnaniu ze względu na CHRYSSTUSA. Bracia i siostry, którzy są w żałobie, biją w dwa dzwony w mieście, a także tutaj w naszych kościołach protestanckich na cześć błogosławionego Pana; my jednak mamy następujące myśli na temat tej śmierci.

I.

O ciężki cios!
Który uderza w naszego Bertholda,
I niejednego pocieszy!
Który pozwolił nam zbudować Cantzel.
Przyjaciele mogą mieć nadzieję,
Przydałby się bardzo:
Lecz, niestety, nie!
Nim się obejrzyysz, nadejdzie dzień jego śmierci.
O ciężki cios!

2.

O łagodny cios!
Który leczy naszego Bertholda,
Który daje mu zbawienie błogości,
Który uwalnia go od wszelkiego brzemienia,
Który daje mu radość nieba.
Tam znajdzie swą nagrodę łaski
I koronę zaszczytu,
Gdzie teraz jego duch może radować się na wieki.
O łagodny ciosie!

3.

Upamiętniamy cię,
O wierny przyjacielu kościoła
Który tak wiernie Ojca miasto znaćzył.
Bóg tak sercem twym władał,
Że tak pięknie ozdobiłeś ten dom.
Tak długo, jak luterański pasterz dusz
Będzie tu nauczał,
Twe imię też będzie tu czczone,
Myślimy o tobie,
Amen.

*Skomponowane przez
M. Joh. Neunhertzen*



str. 20
Vita

Berthold

Mit SEELI Alle Seeligkeit!

**Lebens- und Abdanckungs-
Reden**

deren die erstere den 18. Febr.
die andre den 22. drauf Anno 1722.

beydem letzten öffentlich- und Volckreichen **Le-**
ben-Begang auch wohlverdienten **Le-**
bens-Bedächtnisse

des weyl. Wohl-Edlen / Groß-Achtbaren
und Wohl-Benahmten

**Hn. Weichior
Bertholdes**

weitberühmt- und sehr beliebten Kauf- und Han-
dels-Mannes in der Königl. Poln. und Chur-Fürstl.

Sächs. Sechß-Stadt Börditz,

in der Kirchen zur L. Frauen hieselbst gehalten,
und auf hochgeneigtes Verlangen

der hinterlassnen hochbetrübtten **Fr. Wittiben**
ausgefertiget worden

von

M. Johann Adam Schön

Predigern an der Haupt-Kirchen zu St. Petri und Pauli.

Görliß! gedruckt bey Michael und Jacob Zippern.

Ein jeder Schritt
ein Tritt zum Tode.

Solches wollte/
bey dem zwar plötzlichen/
und dergestalt höchst-schmerzlichen,
doch aber auch höchst-seeligen Abschiede/
(Tit. deb.)

Hn. Weichior Bertholds /

wohlgesehenen / wie auch weit-berühmten
Kauf- und Handels-Herrn in Görlitz/

so den 16. Febr. dieses 1722sten Jahres,
auf dem Gange zu seinem Ruhe-Bette, durch einen plötzlichen
Stech- und Schlag-Fluß, von der Welt entriessen/

und den folgenden Sonntag INVOCAVIT,
mit öffentlichen EXEQVIEN Volckreich
beehrt wurde,

zu des Seeligen wohlverdientem Ruhme/

wie auch
der schmerzlich-betrübten Frau Wittib/
hinterlassenen Kinder,

und sämtlichen Leydtragenden Consolation,
wohlmeinend erwegen

M. Samuel Grosser / Gymnaf. Rect.

Görlitz/ gedruckt bey Michael und Jacob Zippern.

Die nachdenckliche letzte Rede
Eines
seinem **BOE** treugewesenen **Kauff-Manns** /
wollte
am letzten Ehren-Gedächtniß-Tage
und Volkreicher Beerdigung
des
(Tit. deb.)

**Hn. Melchior
Bertholds** /

weitberühmten **Kauff- und Handels-**
Mannes in Görlitz /

(als Derselbe den 16. Februar. frühe, jetztlaufenden 1722sten Jahres,
in seinem Erlöser selig eingeschlossen /

und den 22. dico darauf dessen erblaster Körper
zu seiner Ruhe einbracht wurde.)

der Hochbetrübesten **Frauen Wittwen** /

und sämtlich in tieffstes Leidwesen gesetzten **Vater-**
losen Waisen /

aus herzlichster Compassion bemerket zeigen

Ein

dem **Bertholdischen Hause**
verbundener **Freund**.

WENNER, gedruckt mit Zipperischen Schrifften.

Abkündigung
des wohlseeligen
Herrn Melchior Bertholds/
berühmten Kauff- und Handels-Manns zu Görlitz,
so geschehen in der Evangelischen Kirche vor Hirschberg
Dom. Reminiscere A. 1722. nach der Ampts-Predigt/
durch
M. Johann Neunherken, Senioorem.

* * *